

Burdowicz-Nowacka, Maria

"Maszyna i człowiek. Problem człowieka w cywilizacji maszynowej", Georges Friedmann, Warszawa 1960 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 6/2, 311-313

1961

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tak np. na s. 43 czytamy, że Komensky był tłumaczony „na wszystkie języki europejskie, w szczególności (*notamment*) na arabski, perski, turecki i mongolski”. Na s. 49 kolegium Nowodworskiego występuje jako „Lycée de Nowy-Dwór”. Na s. 60 jest mowa o uniwersytetach polskich pod okupacją pruską w XIX wieku. „Warstwy trzecieorzędowe” (s. 104) przetłumaczone są na „couches triasiques”, „badania linii Fraunhoffera” (s. 181) — na „recherches de Fraunhofer sur les réseaux”, plan przestrzenny (s. 183) — na „plan spatial”. „Podgórze” w znaczeniu obszaru podkarpackiego (s. 182) pozostawiono w polskim brzmieniu, tak jakby chodziło o nazwę miejscowości. Sporo jest też zwykłych przeoczeń czy błędów korekty. Tak np. na s. 36 napisano Grzebski zamiast Grzepski, liczby zaprzyjaźnione podano 220 i 264 (zamiast 284, s. 41), liczbę lat niewoli 1795—1918 podano na 128 (s. 51), na s. 70 opuszczono nazwisko Demytrykiewiczza, a na s. 97 — jedną z chorób wywołanych brakiem witamin — pellagrę, na s. 159 zangielszczone brzmienie nazwiska Rudolfa Modrzewskiego podano Modrewski zamiast Modjeski itp. O Stomach Zjednoczonych nie pisze się nigdy po francusku „USA” (s. 75) — tak jak nie powinno się pisać i po polsku.

Wydaje się również niewłaściwe używanie po francusku niemieckich nazw Dantzig i Oder zamiast Gdańsk i Odra — choć oczywiście po niemiecku spolszczenie takie nie miałyby sensu.

W świetle tych błędów uzasadnione jest wezwanie wydawnictwa „Polonia” do staranniejszej kontroli przekładów.

Eugeniusz Olszewski

Georges Friedmann, *Maszyna i człowiek. Problem człowieka w cywilizacji maszynowej*. Książka i Wiedza, Warszawa 1960, s. XL 406.

Georges Friedmann, socjolog francuski, autor licznych dzieł wyspecjalizował się w zagadnieniach pracy i należy dziś do najwybitniejszych w tej dziedzinie znawców. Wydana ostatnio w przekładzie polskim praca *Maszyna i człowiek (Problèmes humains du machinisme industriel)* stanowi drugi tom trylogii zatytułowanej *Machine et humanisme*¹. W tomie tym autor omawia mechanizację przemysłu, a także analizuje wzajemne stosunki między ludźmi a maszynami, poruszając czołowe zagadnienie naszych czasów: istotę cywilizacji technicznej.

Przed przystąpieniem do właściwych rozważań nad problematyką współczesnej pracy w okresie daleko posuniętej mechanizacji i automatyzacji Friedmann sięga do historii zagadnienia.

W części pierwszej książki zatytułowanej *Czynnik ludzki* przedstawione są główne aspekty taylorizmu oraz niektóre problemy człowieka i pracy w tym systemie. Taylorizm zajmujący się zagadnieniem zwiększenia wydajności tak siły roboczej, jak i sprzętu technicznego, rozmyślnie pomijał tzw. „czynnik ludzki” w pracy, a robotnik traktowany był w dużej mierze jako jeden z elementów o charakterze mechanicznym. Pewna zmiana w tej dziedzinie zaznaczyła się pod wpływem krytyki taylorizmu związanej z początkami psychologii przemysłowej. W związku bowiem z niepokojącymi aspektami rozwoju mechanizacji we współczesnym społeczeństwie, psychologia przemysłowa zainteresowała się właśnie „czynnikiem ludzkim”. Uczyniła

¹ Tom pierwszy *La crise du Progrès, esquisse d'Histoire des idées (1895—1935)* poświęcony jest kryzysowi ideologii postępu w świadomości społeczeństw zachodnich od końca XIX wieku aż do okresu poprzedzającego II wojnę światową.

Tom trzeci porusza zagadnienia całości środowiska, w którym rozwija się cywilizacja techniczna, obejmująca m. inn. urządzenia komunikacyjne, rozrywkowe itd.

to głównie w obronie człowieka, jako całości psycho-fizycznej, zagrożonej ubocznym działaniem postępu technicznego.

W różnych kierunkach psychologii pracy zaznaczyły się wyraźnie dwa cele: dobro robotnika i dbałość o odpowiedni poziom produkcji. Szczególnie pierwszy z tych celów występuje we wszystkich rozważaniach, dotyczących badania całego toku pracy (czasu jej trwania, środowiska, dostosowania maszyny do człowieka, nieszczęśliwych wypadków itd.).

W części drugiej zatytułowanej *Granice czynnika ludzkiego*, przedstawione zostały coraz bardziej złożone zagadnienia współczesnej cywilizacji technicznej wraz z licznymi problemami występującymi, szczególnie przy mechanizacji potokowej i automatyzacji, w czasie trwania pracy, jak: zmęczenie, monotonią rytmu pracy itd. Wprawdzie w nowych formach pracy przemysłowej „czynnik ludzki” jest uwzględniany coraz szerzej, jednak wspólne wysiłki inżynierów, fizjologów i psychologów, walczących z ujemnymi skutkami pracy przy jednoczesnym zachowaniu dobrych stron postępu technicznego — napotyka ją na liczne trudności.

W części trzeciej *Ku psychosocjologii przemysłowej* autor opierając się na licznych wypowiedziach robotników dotyczących nowych form pracy i jej racjonalizacji, wysuwa problem „stosunków ludzkich” w przemyśle. Unormowanie ich ma dopomóc w rozwiązaniu pewnej części tych bolączek, jakie stają przed ludźmi w dobie pracy zautomatyzowanej i będącej technicznie na wysokim poziomie.

Liczne eksperymenty i obserwacje Friedmanna w zakładach pracy potwierdzają znaną tezę producentów amerykańskich, wypowiadających się za utrzymaniem dobrych stosunków między robotnikami a kierownictwem przedsiębiorstwa. Pracodawca znający potrzeby robotników, powinien kierować nimi ze zrozumieniem, tłumacząc i wyjaśniając wszelkie wprowadzane w przedsiębiorstwie zmiany. Udział załogi robotniczej jest w tej koncepcji zupełnie bierny — jest ona w pełni podporządkowana kierownictwu. Autor zdaje więc sobie sprawę, że „w istniejących warunkach społeczeństw kapitalistycznych wydaje się niemożliwością uzyskanie całkowitej integracji robotnika do przedsiębiorstwa” (s. 348).

Rozwiązanie zagadnienia postępującej mechanizacji i związanej z nią problematyki pracy dziś i w przyszłości widzi Friedmann w „przywróceniu pracy jej potrójnej wartości: intelektualnej, moralnej i społecznej”. „Jakkolwiek praca, nasycona wiadomościami technologicznymi, staje się elementem opanowanej i zrozumiałej dla robotnika całości i może stanowić dla niego źródło zainteresowania... może być środkiem do podniesienia poziomu kulturalnego... może być bodźcem do refleksji i wzbogacania wiedzy” (s. 386). Obok wartości intelektualnej pracy ważne jest także, by robotnik odczuwał jej znaczenie i godność. Tej wartości moralnej nabiera praca przez jej metodyczne urozmaicenie i uświadamianie jej technologicznej roli. Praca taka, wykonywana ze zrozumieniem, nabiera wartości także dla jej wykonawcy.

Wreszcie trzecia wartość pracy, tj. wartość społeczna wystąpi wtedy, gdy robotnik bierze udział w życiu swego przedsiębiorstwa, dążąc wraz z kolektywem do osiągnięcia określonych celów, którymi jest zainteresowana cała załoga.

Współczesną cywilizację techniczną uważa autor za gigantyczne doświadczenie w historii ludzkości. Rozwiązanie tego ważnego i palącego problemu będzie możliwe tylko dzięki zjednoczonym wysiłkom wszystkich nauk o człowieku. Szczególną rolę odegrają tu nauki społeczne, jak psychologia, zajmujące się człowiekiem jako całością psychofizyczną, a także socjologia.

Mimo że — jak czytamy we wstępie prof. B. Biegeleisena-Żelazowskiego — „dzieło Friedmanna zrodziło się w ustroju kapitalistycznym i problemy, poruszone przez niego z mistrzowską przenikliwością, rozgrywają się przeważnie w kręgu

myśli tego ustroju, to ... autorowi nie były obce wpływy warunków socjalizmu na psychikę robotnika" (s. XXVII). Friedmann wyraźnie dostrzega, że właściwe rozwiązanie problemu pracy z jego rozlicznymi aspektami możliwe jest dopiero w ustroju niekapitalistycznym, „w społeczeństwie, w którym zniknęłyby zasadnicze przeszkody związane z problemem zysku prywatnego” (s. 386).

Mimo poważnych wartości naukowych i badawczych książka Friedmanna wymaga od czytelnika krytycznego spojrzenia na przedstawione zagadnienia.

W rozważaniach nad zagadnieniem pracy w chwili obecnej a z myślą o przyszłości należałoby chyba jeszcze raz silnie podkreślić poruszony przez autora aspekt intelektualnej i społecznej wartości pracy. Czynny i świadomy udział robotnika w pracy zarówno na własnym wąskim odcinku, jak i w pracy przedsiębiorstwa jako całości, wyrażać się będzie nie tylko w odpowiednim przygotowaniu robotnika do pracy przez nabycie odpowiednich kwalifikacji, ale i na ciągłym dokształcaniu się w toku wykonywania pracy. Obecnie, w okresie coraz głębszego i pełniejszego przenikania techniki we wszystkie dziedziny życia, to dokształcanie może odbywać się przy pomocy nowych metod i unowocześnionych środków, jak radia, filmu, telewizji.

Czynny udział pracowników w całości toku produkcyjnego polegać będzie głównie na zaznajamianiu robotników z działalnością zakładu, tak na tle ogólnej sytuacji w danej gałęzi przemysłu, jak i w skali ogólnokrajowej. Oczywiście to zaznajamianie z działalnością zakładu wymaga nie biernej postawy robotników, ale aktywnego ich udziału w zarządzaniu i prowadzeniu przedsiębiorstwa poprzez samorządy robotnicze i ścisłą więź z kierownictwem zakładu.

Dalsze szczegółowe badania i eksperymenty nad skomplikowanymi problemami współczesnej pracy pozwolą na lepsze ich poznanie i na właściwe rozwiązywanie narastających wciąż zagadnień.

Tak więc praca Friedmanna, poruszająca aktualną problematykę pracy XX wieku stanowi tak pasjonującą i jednocześnie pouczającą lekturę nie tylko dla socjologa, ekonomisty i psychologa, ale dla każdego człowieka śledzącego bieżące wynalazki i udogodnienia techniczne. Wszystkie te zdobycze naszej epoki nie mogą zasłonić człowieka i jego spraw, szczególnie w tak ważnej i skomplikowanej dziedzinie, jaką jest obecnie praca.

Maria Burdowicz-Nowicka

Andrzej Wyczański, *Mikrofilm nowa postać książki. Książka o książce*. Ossolineum, Wrocław 1960, s. 279.

„Pisanie o mikrofilmie, przy nikłej jak dotąd literaturze polskiej na ten temat, stawia przed autorem trudne zadanie”. Tak rozpoczyna autor pierwszą publikację w języku polskim dotyczącą mikrofilmu.

W rozdziale pierwszym *Początki mikrofilmu i jego charakterystyka* omówione są pierwsze próby fotografowania tekstu, z uwzględnieniem rozwoju tych dziedzin fotografii, które umożliwiły opracowanie tak specjalnej formy fotografii, jaką jest mikrofilm.

Po podaniu przejrzystej i zwięzłej charakterystyki mikrofilmu, autor przechodzi do sprawy zastosowania mikrofilmu w różnych dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Drugi rozdział zatytułowany *Zastosowania mikrofilmu* poświęcony jest omówieniu, czym właściwie jest mikrofilm i jaką spełnia rolę. Przedstawiony jest on jako: notatka, uzupełnienie książki, publikacja. Tu także podane są wiadomości dotyczące rozwoju i zastosowania mikrofilmu w Polsce, głównie w pracy bibliotek i archiwów.

W rozdziale trzecim *Dalszy rozwój mikrofilmu* autor zaznajamia czytelników